Nr. 257. Czwartek 15 listopada 1923 roku. Cena numeru mk. 15.000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
mk. 200.000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 220.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 230.000.
Z przesyłką pocztową mk. 250.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 350.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

OD EISNERA DO HITTLERA.

Sosnowiec, 15 listopada.

Równo przed pięciu laty przeżywało Monachjum burzliwe dni. Olbrzymie napięcie nerwów, którego wymagała przedłużana w nieskończonność wojna, doprowadziło do nagłego załamania się woli i pozwoliło elementom przewrotowym wyzyskać nadarzającą się sposobność. Władza z rąk zupełną apatją ogarniętych wysunęła się i została zagarnięta przez żywioły komunistyczne, przeważnie byłych jeńców, którzy powróciwszy z Rosji bolszewickiej, pragnęli na własny grunt przeszczepić widziane w bolszewji wzory.

Twierdza niemieckiego centrum, arcykatolickie Monachjum, zostało przemalowane na kolor czerwony, a na czele nowego rządu sowieckiego stanął żyd Kurt Eisner. Dla Bawarji był to jednak stan naturalny, albowiem w masach ludowych zbyt głęboko tkwiło jeszcze poszanowanie do tysiącletniej dynastji Wittelsbachów, przejściowo pozbawionej tronu i do religijnego przewodnictwa katolickiego kleru, aby nowinki bolszewickie mogły się utrwalić. Toteż gdy Kurt Eisner legł od kuli zamachowca hr. Arco, z nim razem upadła próba zbolszewizowania Bawarji, kraj wkrótce nietylko otrząsł się ze wszelkich śladów czerwonego eksperymentu, ale zaczął w szybkiem tempie przesuwać się coraz więcej na prawo, Bawarja stała się przytułkiem prześladowanych na północy skrajnych nacjonalistów. Istniały tu legalizowane przez rząd najrozmaitsze organizacje i bojówki nacjonalistyczne, które otwarcie głosiły, że ich celem jest walka z obecnym ustrojem republikańskim i przywrócenie monarchji.

Liczne tarcia, jakie zaczęły wynikać między rządem monachijskim, a rządem rzeszy w Berlinie nie doprowadziły jednak dzięki pewnej ustępliwości Berlina, do zupełnego rozłamu. Wprawdzie Bawarja otrzymała w osobie von Kahra, generalnego komisarza państwa, — kierownika, który jest zdecydowanym zwolennikiem monarchji Wittelsbachów, ale ponieważ ten „namiestnik króla Rupprechta" jest równocześnie zdeklarowanym wyznawcą jedności rzeszy i praworządności, przewrotu z tej strony nie należało oczekiwać. Wytrawny urzędnik dawnej szkoły niemieckiej, miał równocześnie rzadkie u niemców, jako mężów stanu, poczucie rzeczywistości i wiedział, że obecny moment zupełnie się nie nadaje do restauracji monarchji. Wywołałoby to nietylko konflikty wewnętrzne, ale przedewszystkiem zatarg z Francją, któraby w takim kroku słusznie widziała próbę zrzucenia ostatecznego zobowiązań wersalskich i zagrożenie wytworzonego pokojem stanu rzeczy.

Niebezpieczeństwo groziło z innej strony. Obok rządu Knillinga istniał w Bawarji drugi rząd, który wprawdzie nie posiadał oficjalnych uprawnień, ale swoją krzykliwością, butnością i potrząsaniem szablą zwrócił na swoje, stosunkowo nieliczne szeregi, uwagę całej Europy. Była to organizacja narodowych socjalistów z Hittlerem na czele, który wykorzystawszy niechęć bawarów do socjalistycznych nowinek, chciał przy pomocy Ludendorfa dokonać przewrotu prawicowego i sam stanąć na czele rządu. Hittler był człowiekiem chorobliwej ambicji, który jednak nie posiadał żadnych danych na przywódcę ruchu politycznego. Najlepszym dowodem, że ani Ludendorf, którego również ambicja popchnęła w szereg zamachowców, ani Hittler nie posiadali zmysłu orjentacyjnego i daru przewidywania był teatralny zamach stanu, który wykazał całą nicość narodowo-socjalistycznego ruchu.

Z chwilą, gdy książę Rupprecht wypowiedział się przeciw hittlerowcom, los ich był przypieczętowany. Ale nie w słowach ostrożnego Rupprechta należy szukać przyczyny upadku zamachu Hittlera. Powód niepowodzenia tkwi głębiej. Bawarją rządzi nie Monachjum, lecz rozsiane po całym kraju plebanje, które pomimo zmiennych kolei losów potrafiły dzięki umiejętnej taktyce utrzymać nici politycznych wpływów w swem ręku. Hittler wyrzekł się pomocy bawarskiego centrum i był pewny, że wystarczy zawładnąć Monachjum, aby być panem całego kraju. Zlekceważenie wpływów duchowieństwa stało się przyczyną natychmiastowego upadku. Cały kraj poparł Kahra przeciw monachijskiemu uzurpatorowi, który był ostatnią przeszkodą w dążeniu Wittelsbachów do odzyskania tronu.

Od tej chwili „król Rupprecht" może być spokojny o swe dziedzictwo; Bawarja przeszła przez wszystkie próby, zakosztowawszy bolszewickiego Eisnera i hakatystycznego Hittlera, teraz nawróciła się ostatecznie do dawnych władców, spodziewając się z tej strony ustalenia upragnionego spokoju.

List z Górnego Śląska.

Jak obecnie wyglądają Katowice? — Co kwadrans sto samochodów. — „Płuca" miasta Katowic „Park Kościuszki".— Rozwój sądownictwa na Śląsku polskim. — Ceny targowe na Śląsku polskim i niemieckim. — Dlaczego zamiast węgla lepiej używać gazu?

Katowice, 14 listopada.

(Od naszego korespondenta górnośląsk.)

Dzisiejsze Katowice, najmłodsze z polskich miast wojewódzkich, bardzo mało podobne są do Katowic z przed trzech lub pięciu lat. W tak krótkim stosunkowo czasie miasto względnie nieduże przybrało wszystkie cechy wielkomiejskie. Liczba ludności podwoiła się, od wczesnego rana do późnej nocy miasto wre i kipi życiem, ruch gorączkowy widzi się na każdym kroku. Przed wojną samochód był w Katowicach rzadkością, obecnie opanował ulicę. Poświęciłem w tych dniach specjalnie 15 minut, chcąc obliczyć, ile samochodów w tym czasie przesunie się przed mojemi oczami na jednej tylko z ludniejszych ulic miasta Katowic, i naliczyłem zgórą sto! Łatwo można sobie wyobrazić stąd, jak kolosalny być musi ruch uliczny. To też wypadki przejechania, zwłaszcza dzieci, przez samochody, tramwaje, wozy ciężarowe i t. d. są bardzo częste i kronika policyjna nieomal codziennie regestruje kilka ofiar w tym względzie.

Jako siedziba różnych centralnych zarządów t. zw. ciężkiego przemysłu, pod którym rozumieć należy kopalnie i huty, Katowice obfitują we wspaniałe gmachy, w których rezydują zarządy koncernów przemysłowych z licznym, do setek osób dochodzącym sztabem urzędników, jak naprzykład, „Katowicka spółka akcyjna", zarząd kopalń księcia pszczyńskiego i inne. Także banki, co do liczby których Katowice osiągnęły jedyny w swym rodzaju rekord (około 120 banków), prześcigają się co do wspaniałości swych budowli. Niektóre z tych gmachów przerobiono ogromnym nakładem kapitału na prawdziwe pałace, z bogato rzeźbionemi fryzami, kolumnami, portykami, wspaniałemi wschodami i salami, wyłożonemi kobiercami.

* * *

Tem, czem dla człowieka są

płuca, jest dla Katowic w pewnym znaczeniu położony w pobliżu — park Kościuszki, założony przed wojną na kilkunastohektarowym zalesionym, ale błotnistym obszarze. W ciągu ubiegłych kilku lat magistrat katowicki, dzięki wytężonej pracy i nie szczędząc kosztów, zdołał moczary te zamienić na prawdziwie uroczy, dobrze pielęgnowany park z chodnikami, starannie obsypanemi drobnym żwirem, ze stawami, szemrzącym strumykiem, ławkami, restauracją, dużem boiskiem i miejscem gier, tak, że słusznie park ten dla świeżego powietrza ma dla zakopconych i zadymionych Katowic to znaczenie, co dla człowieka zdrowe płuca.

Wszystkie większe obchody i uroczystości narodowe w razie pogody odbywają się w parku Kościuszki, tamże co niedziela wylega połowa Katowic; wszystkie większe zawody sportowe co niedziela odbywają się na placu „Diany“ w parku.

* * *

Z chwilą przejęcia polskiej części Górnego Śląska przez władze polskie wszyscy sędziowie niemieccy i prawie cały personel sądowy z polskiej części Śląska przeniósł się do Niemiec. Nasze polskie władze sądowe były na to przygotowane i dlatego dalsza działalność sądów tutejszych nie natrafiła na żadne poważniejsze trudności. Na wakujące po sędziach niemieckich posady powołano sędziów z innych dzielnic Polski, a personel biurowy przygotowano na dłuższych kursach praktycznych w Poznaniu. Główną zasługę około zorganizowania sądownictwa na G. Śląsku ponosi obecny prezes sądu apelacyjnego w Katowicach, dr. Feliks Bocheński, który już przed przejęciem Śląska rokował w Bytomiu z władzami niemieckiemi jako delegat polskiego ministerjum sprawiedliwości.

* * *

Coś dodać muszę jeszcze o śląskich cenach, zwłaszcza targowych, gdyż w tej dziedzinie drobnego handlu panują tutaj różnice wprost rażące, a niema instancji, któraby ceny targowe ujednostajniła. Tak, naprzykład, żeby dać tylko krótki pogląd na różnice cen w trzech tylko miastach, podaję niektóre ceny z sobotniego wzgl. piątkowego targu w Katowicach, Pszczynie i w Bytomiu. Ceny w Katowicach i Pszczynie rozumieją się w tysiącach mkp. ceny bytomskie zaś w miljardach mkn. Więc, naprzykład, funt wołowiny kosztował w Katowicach i Pszczynie 135—155, w Bytomiu 220 funt wieprzowiny w Katowicach i Pszczynie 180, w Bytomiu 240 — 300, funt słoniny na Śląsku polskim 250, w Bytomiu 220; natomiast żądano w Pszczynie za funt masła początkowo miljon, później 700 mkp., podczas gdy w Katowicach masło sprzedawano po 450 mkp. W Pszczynie jaja kosztowały po 40—50, w Katowicach tylko po 15 za sztukę, mimo, że Pszczyna położona jest w okolicy czysto rolniczej i obfituje w nabiał i jaja. Na Śląsku polskim funt chleba kosztuje 28 tysięcy, jedna bułka 10 tys., litr mleka 48 tysięcy mkp. Tramwaj z Katowic do Król. Huty kosztuje 60 tys., do Bytomia 90 tysięcy mkp. Interesującem będzie, gdy ceny te uzupełnię niektóremi cenami bytomskiemi. Na ostatnim targu płacono tam za gęś po jednym biljonie (1000 miljardów) mkn., kury i kaczki po 500 do 800 miljardów za sztukę, za jedną cytrynę płacono do 40 miljardów!

* * *

Stosunkowo nieznacznie w porównaniu z cenami przedwojennemi podrożał na G. Śląsku gaz, tak, że używanie gazu jaknajbardziej się zaleca jako znacznie tańszego od węgla. Gdy przed wojną 1 metr kub. gazu w Katowicach kosztował 12 do 14 fen., dzisiaj kosztuje 30 tys. mk., t. j. około 250,000 razy. W tym samym czasie tonna węgla, która przed wojną kosztowała 13 mk., podniosła się do ceny przeszło 9 miljonów mk., czyli o 700 tysięcy razy. Prasa śląska, rozpisując się na temat tak rażących różnic w cenach za węgiel i gaz, radzi używać w miejsce węgla do gotowania i ogrzewania jak najwięcej gazu, jako znacznie tańszego, przyczem przy zwiększonej wytwórczości gazu uzyskałoby się jeszcze wiele innych przetworów, mających wielkie zastosowanie w przemyśle i sprowadzanych dotąd z zagranicy, jak koks, smoła, siarczano-kwaśny amoniak dla rolnictwa, benzol, naftalina, z tych wyrobów zaś różne oleje, tłuszcze, smary.

Może słów tych kilka o znaczeniu produkcji i używania gazu skłonią i inne miasta do większej wytwórczości gazu, a ludność do zwiększonego używania gazu w gospodarstwie domowem.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Sprawa nominacji członków rady finansowej została odroczona do następnego posiedzenia rady ministrów.

— Odbyło się w min. spraw zagranicznych posiedzenie komisji kwalifikacyjnej, która ustaliła listę urzędników i urzędniczek przeznaczonych do zwolnienia. Sprawa ta stoi w ścisłym związku z okólnikiem ministra skarbu, celem przeprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności.

— Ruch pociągów pośpiesznych i osobowych przywrócony został na obszarze całej Rzeczypospolitej w granicach przedstrajkowych, a ruch pociągów towarowych w 90 proc. Całkowitemu uruchomieniu pociągów towarowych stoi na przeszkodzie normalne zużycie parowozów, które nie mogły być naprawiane w czasie strajku. Obecnie ministerjum kolei poleciło wszystkim warsztatom parowozowym podjęcie remontu wspomnianych parowozów tak, że w najbliższych dniach cały ruch kolejowy zostanie podjęty w granicach przedstrajkowych.

— Raport w sprawie Jaworzyny rozpatrywany będzie na konferencji w Hadze. Delegaci czescy zaproponowali ograniczenie się do złożenia konkluzji bez zabierania głosu. Delegaci polscy zaprotestowali przeciwko temu, kładąc nacisk na konieczność wyjaśnień słownych. Polski punkt widzenia zwyciężył.

— W tych dniach przez Równe i Zdołbunowo przeszły na Ukrainę sowiecką 32 wagony z b. wojskowymi armji ukraińskiej, zwolnionymi z obozów dla internowanych i udającymi się na Ukrainę sowiecką. Na dworcu w Szepetówce byli oni uroczyście przyjmowani przez władze sowieckie z orkiestrą a następnie przyłączeni do punktów, stacjonowanych wzdłuż granicy polskiej.

— Poseł czesko-słowacki w Warszawie, p. Prokop Maksa, który zachorował na silny rozstrój nerwowy, obecnie opuścił już sanatorjum, wobec znacznej poprawy, zaszłej w stanie jego zdrowia. Jednakże p. Maksa nie powróci na stanowisko posła w Warszawie, które czasowo pozostanie nieobsadzone.

— Organizuje się towarzystwo finansowe, zmierzające do przyciągnięcia prywatnych kapitałów dla podtrzymania olbrzymiej fabryki państwowej zw. azotowych w Chorzowie, gdzie daje się odczuwać obecnie ogromne zapotrzebowanie kapitału obrotowego. Zainteresowanie okazują przedewszystkiem sfery rolnicze.

— Bawarska rada ministrów omawiała wczoraj sytuację, wytworzoną przez ostatnie wypadki w Monachjum, i upoważniła Kahra do utworzenia sądów doraźnych, które zajmowały się wykroczeniami przeciwko rozporządzeniom Kahra. Kahr oświadczył, iż wbrew pogłoskom nie zamierza zrzec się władzy.

— Gen. Ludendorff ogłosił w „Muencher Neuesten Nachrichten“ oświadczenie, w którem stwierdza, że nie zrzeka się dalszego udziału w ruchu narodowym, gdyż ruch ten uważa za jedyny sposób uzdrowienia Niemiec. W dalszym ciągu oświadcza jen. Ludendorff, że dane przez niego słowo honoru dotyczy jedynie niewydalania się z Monachjum i wstrzymania się od akcji przeciwnej konstytucji i rządowi bawarskiemu.

Encyklika papieska do słowian wschodnich.

Rzym, 14 listopada.

W encyklice z dnia 12 b. m. papież nawiązując do zasady wzniosłej jedności, którą Chrystus uważał za podstawę kościoła przypomina schizmę, która oderwała większą część wschodu od zachodu i dodaje, że Bóg dla konsolidacji i dzieła przywrócenia jedności kościoła postanowił je przypieczętować męczeństwem. Oto biskup Jozefat Kuncewicz, należący do słowiańskiego obrządku wschodniego, zabity został za obronę jedności kościoła w dniu 12-go listopada 1623 roku.

Papież wspomina tę rocznicę, aby wyrazić specjalne uczucia ojca i najwyższego pasterza dla słowian obrządku wschodniego, wychwala wielkiego męczennika, którego krew przypieczętowała jedność kościoła, aby spowodować nawrócenie morderców.

Kościół rzymski, głosi dalej encyklika, dążył zawsze do poszanowania, zachowania i obrony godnych czci obrządków, które wschód chrześcjański odziedziczył przed wiekami po ojcach,

W zakończeniu papież poleca modlitwy i wskazuje trzy źródła łaski Boskiej.

Katastrofa lotnicza.

Warszawa, 14 listodada.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości telefonicznej o katastrofie lotniczej, podajemy dziś dalsze szczegóły: Wykonujący ćwiczenia powietrzne por. I p. lotniczego Kazimierz Szczepański, znalazłszy się na wysokości około 1,500 metrów, postanowił widocznie dokonać tak zw. zlotu korkociągiem. Spadając z tej znacznej wysokości, por. Szczepański, skutkiem zbyt szybko powtarzających się skrętów aparatu, doznał zapewne zawrotu głowy, tak, że gdy znalazł się na niewielkiej wysokości od ziemi, nie miał siły wyprostować aparatu. Aparat w dalszym ciągu spadał korkociągowo i spadł motorem w dół na plac przed starą Pomarańczarnią, w ten sposób, że motor rozbił się o obramowanie betonowe otaczające ten gmach.

Wzlotom por. Szczepańskiego przypatrywano się z lotniska mokotowskiego, to też gdy spostrzeżono tam, że na odpowiedniej wysokości por. Szczepański nie prostuje aparatu, wysłano pogotowie lotnicze, które przybywszy na miejsce zastało rozbity aparat i okrwawione zwłoki por. Szczepańskiego. Aparat był używanego w wojsku włoskiego typu Balila, jednopłatowiec z silnikiem Ansoldi.

Por. Szczepański od kilku lat był obserwatorem lotniczym i raz już na froncie wschodnim był ofiarą katastrofy w r. 1922, przyczem uległ połamaniu nóg. Por. Szczepański był studentem politechniki i właśnie onegdaj złożył tak zw. półpaństwowy egzamin.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Wyjazd Younga.

Warszawa, 14 listopada.

W związku z wczorajszym wyjazdem coradcy angielskiego, przy rządzie polskim Younga dowiadujemy się, że Young powróci w połowie stycznia do Warszawy, celem kontynuowania dotychczasowej swej pracy.

WALKA O MILJONY.

397.

Ofiara Pawła Beraud okrywała pocałunkami to biedne wychudłe ciałko dziecięcia, krzepnące pod lodowatym majestatem śmierci.

— Umarła... umarła z głodu!... — wołała biedna matka z rozpaczą, a teraz skoro ta biedna istota nic już nie potrzebuje, pomoc przybywa! To straszne... okropne! Zabił ją własny jej ojciec... Jej ojciec ten potwór, zabił mi mą córkę, Ha! do tej chwili pokonywałam moje pragnienie zemsty, moją nienawiść. Teraz nic mnie już od nich nie powstrzyma. Moja córka umarła... Ja śmierć jej pomścić muszę... powinnam!

Po owym gwałtownym wybuchu smutku nastąpiła rozpacz ponura.

Chodząc po pokoju, Joanna zbliżyła się do stołu, na którym właścicielka położyła bilet bankowy.

— Sto franków... — Kto mi mógł przynieść te pieniądze? Och! kimkolwiekbądź on jest, ja go błogosławię, dzięki jemu będę przynajmniej miała za co pochować mą córkę.

Tu nagle spostrzegła list, leżący obok banknotu.

— Ten list — wyrzekła — powiadomi mnie, od kogo pomoc przychodzi.

XIII.

Ująwszy list w ręce, przeczytała przedewszystkiem adres półgłosem, nie mogąc go zrozumieć na razie.

Adres ów brzmiał:

„Pani Wiktorynie Loiseeu,
u pana Pawła Beraud,
w domku pod Wierzbami
w Sain-Maur-les Fosses.“

Joanna powtórnie przeczytała. Ogniem zapłonęło jej spojrzenie. Zadrżała febrycznie.

— Wiktoryna... — zawołała — co słyszę?... Wiktoryna u Pawła Beraud?... Ach! nikczemnica... ach! nędznica! Jakże mnie ona oszukała. Żyją więc razem oboje.. mieszkają pod jednym dachem... kochają się i są szczęśliwi! Używają pieniędzy, jakie mi ukradł ten człowiek, wtedy gdy ja tu płaczę przy trupie mej córki, z głodu umierając!

Gorączkowo rozdarła kopertę, a rozłożywszy ćwiartkę papieru, czytała co następuje:

„Pani!

Wyjaśnienia, jakie pani powinnaś była przewidzieć, zmuszają mnie do zawiadomienia cię, że skandaliczne twe postępowanie nie pozwala mi powierzyć ci miejsca, o jakie prosiłaś. Któżby mógł powierzyć kierunek pracowni kobiecie, która opuściła męża, ażeby żyć z kochankiem.

Pozdrowienie załączam“.

Podpis był bardzo nieczytelnym.

— Ha! — zawołała Joanna — otóż dla niej nareszcie odmowa, upokorzenie pogarda! Bóg za mnie mścić się poczyna! Lecz zkąd, od kogo pochodzi ten list? W jaki sposób znalazł się on tu na moim stole? Kto go przyniósł? Ha! ten zapewne, który mi pośpieszył z pomocą. Najpewniej agent z jakiego dobroczynnego stowarzyszenia. Mając list do mnie, pomylił się i zostawił ten który nie był do mnie adresowanym. Bóg chciał widocznie, by ta pomyłka nastąpiła. Należało mi odkryć występek tych dwojga nędzników poznać ich schronienie, dla pomszczenia mej Liny. Ach! śpij w spokoju snem ostatnim ukochane dziecię, ty moje jedyne szczęście, jedyna miłości na ziemi, ty biedna, niewinna męczennico, spoczywaj w spokoju... Sprawiedliwość wymierzoną zostanie, przysięgam!

Tu nieszczęśliwa schowała list adresowany do Wiktoryny, wzięła banknot stufrankowy, a złożywszy pacałunek na czole zmarłej zeszła do właścicielki mieszkań, zamknąwszy na klucz drzwi za sobą.

— Przebacz mi, pani, moje, zbyt szorstkie może, względem ciebie postąpienie... — wyrzekła, wchodząc — pojmujesz jednak mą rozpacz...

— Rozumiam to w zupełności i nie gniewam się bynajmniej — odparła gospodyni; — nie troszcz się pani o to, co mnie dotyczy, lecz pomyśl o pogrzebie swej córki.

— Uczynię to i wkrótce przyniosę pani papiery, jakich potrzebujesz...

Tu odeszła, udając się do merostwa tegoż okręgu dla spisania aktu śmierci dziecka. Pogrzeb miał nastąpić nazajutrz, o czwartej godzinie, po wizycie lekarza i stwierdzeniu przezeń śmierci dziewczęcia.

Nieszczęśliwa matka, kupiwszy trumnę, zapłaciła następnie gospodyni należność za komorne, a wróciwszy do swej stancyjki, zapaliła dwie świece przy głowie zmarłej i uklęknąwszy, z płaczem modlić się zaczęła.

Chwilami jej spojrzenie dzikim ogniem błyszczało, marszczyło się jej czoło, usta poruszać się przestawały. Pragnienie zemsty, ogarniając ją wtedy, przerywało modlitwę.

c. d. n.

Podwyższenie akcyzy.

Warszawa, 14 listopada.

W dzisiejszym „Dzienniku ustaw“ ogłoszone zostało ogłoszenie rady ministrów o podwyższenie podatków i opłat od spirytusu, wina musującego, kwasu octowego, piwa i od patentów i marek ochronych.

Rozwiązanie rady miejskiej w Krakowie.

Kraków, 14 listopada.

W związku ze stanem gospodarki miejskiej w Krakowie donoszą z kół dobrze poinformowanych, że rada miejska krakowska ma być w najbliższym czasie rozwiązana.

Posiedzenie żałobne krakowskiej rady miejskiej.

Kraków, 14 listopada.

Wczoraj wieczorem rada miejska krakowska odbyła żałobne posiedzenie poświęcone pamięci poległych oficerów i szeregowców 8 p. ul. Po mowie żałobnej prezydenta Federowicza, sekretarz rady odczytał rezolucję radnych socjalistycznych, wyrażającą żal z powodu zgonu osób cywilnych. Przemówienia i rezolucji wysłuchali radni stojąc. Następnie na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Dziś rano z inicjatywy rady miejskiej odbyło się w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za spokój dusz oficerów i żołnierzy 8 p. ul.

Socjalistyczne kooperatywy paskują cukrem.

Warszawa, 14 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną debatowano nad sprawozdaniem komisarza Bajdy. Pos. Kozłowski ze zw. lud. nar. zgłosił zapytanie czy prawdą jest, że spółdzielnia kolejowa sprzedała cukier przydzielony jej nie członkom, lecz prywatnym handlarzom. Komisarz Bajda odpowiedział, że istotnie sprawa przedstawia się w ten sposób. W dalszej dyskusji pomiędzy prawicą a lewicą doszło do burzliwych starć na tle tego oświadczenia. Wiceprezesem spółdzielni kolejowej jest, jako wiadomo, poseł socjalistyczny Moraczewski.

Powrót Wilhelma.

Berlin, 14 listopada.

Wśród sfer prawicowych utrzymuje się pogłoska, że powrót b. cesarza Wilhelma, który nastąpić ma 4 grudnia r. b. będzie hasłem do proklamowania w Niemczech monarchji. Podobno kanclerz Stresseman zgodził się na powrót b. cesarza.

Proces przeciw Hitlerowi i Ludendorfowi.

Berlin, 14 listopada.

Kanclerz rzeszy polecił prokuratorji państwa wytoczyć Hitlerowi i gen. Ludendorfowi, sprawcom ostatniego zamachu stanu w Bawarji, procesów o zdradę stanu. Gen. Ludendorf zgłosił się dobrowolnie do więzienia śledczego.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez większych zmian, znaczny wzrost zachmurzenia, miejscami deszcze, w Polsce południowo-zachodniej słabe wiatry południowe.

Giełda.

Warszawa, 14 listopada.

Funty — 7.900.000.
Dolary — 1.807.000.
Franki szwajc. — 318000
Franki franc. — 100.750.
Liry włoskie — 80.250
Korony czes. — 52.950.
Korony aust. — 24.3/4
Bony złote — 296.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 14 listopada.

(Kursy podane w guldenach gdańskich)

Dolary — 5.73
1 miljon mkp. — 3.35.

OGŁOSZENIE.

100. T-wo Akcyjne Fabryki Portland Cementu „Klucze“. Kapitał zakładowy został podwyższony do sumy mk. 306,000,000 — i podzielony na 3,600 akcji po mk. 85,000 — każda. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony.

Dnia 31 lipca 1923 r. następującą firmę:

154. Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa“ z siedzibą w Paryżu, filja w Dąbrowie Górniczej. Towarzystwo egzystuje od r. 1877. Kapitał zakładowy wynosi 80,000,000 — franków i dzieli się na 160,000 akcji po 500 franków każda. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Radę zarządzającą stanowią: 1) Bennardel Jan, 2) Chaneve Józef, 3) Huet Robert, Paweł Wiktor, 4) Balenzet Franciszek Paweł, 5) Bennardel Jan Marie Franciszek Mikołaj, 6) Benzen Alfred, 7) Francais Antonin, 8) Garbiński Andrzej, 9) Ollagnier Klaudjusz, 10) Pasteur Edward, 11) Riesenkampf Antoni i 12) Schneider Eugenjusz Karol. Administratorem odpowiedzialnym jest Andrzej Garbiński. Dyrektorem i bezpośrednim kierownikiem jest Walery Swirtun. Garbiński i Swirtun działają na mocy specjalnych pełnomocnictw. Prokurentem został zamianowany Wiktor Hiaske. Ustawa towarzystwa ustanowiona według aktu z 28 lipca 1877 r. złożona u notarjusza w Paryżu Dufeur, zmieniona przez ogólne zebranie nadzwyczajne z 15 września 1908 i 23 stycznia 1909, z 5 czerwca 1913 r., 5 lutego 1914 r. i 22 stycznia i 30 lipca 1920 r.

129. „Stefan Ogórkiewicz i s-ka — fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Miechowie, spółka akcyjna. Kapitał zakładowy został powiększony o 100 miljonów mk. podzielonych na 100 tys. akcji po 1000 mk. każda.

139. Wykreślono firmę „H. Czarniecki i s-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.

Dnia 29 września 1923 roku zapisano następujące firmy:

155. „Nieradzkie towarzystwo przemysłowo-górnicze, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Czystej 9. Celem s-ki jest eksploatacja przemysłowo - handlowa węgla kamiennego, brunatnego, rudy żelaznej i gliny. Działalność s-ka rozpoczęła 1 maja 1923 r. Wspólnicy: 1) Włodzimierz Modzelewski, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 3, 2) Józef Chełmicki, Sosnowiec, Kołłątaja 6. Kapitał zakładowy wynosi mk. 5 miljonów i dzieli się na 100 udziałów po 5 tys. mk. 1 udz. Modzelewski posiada 60 udziałów, Chełmicki 40 udz. Kapitał zakładowy całkowicie został wpłacony do kasy spółki. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Podpisywanie weksli, przekazów, zobowiązań pieniężnych, zawieranie umów, aktów, wydawanie pełnomocnictw winno być uskuteczniane przez dwuch zarządców. Podpisywanie czeków, korespondencji niezawierającej zobowiązań, inkasowanie należności z banków, firm, urzędów i osób prywatnych, odbieranie korespondencji, przesyłek, towarów, ładunków, wydawanie pokwitowań —może dokonywać każdy zarządca samodzielnie. S-ka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akty s-ki zawarte zostały przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu 1) 17.XI 21 r., nr. 1559, 2) dn. 1.V 923 r. nr. 939 i 3) dn. 11.V. 1923 roku nr. 1042. Czas trwania nieograniczony.

ś. † p.
JÓZEF TUSZYNSKI
długoletni pracownik Bezimien. T-wa Kop. Węgla Czeladź
opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 14-go listopada 1923 r., przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Focha na Piaskach na cmentarz w Czeladzi nastąpi dn. 16 listopada r.b. o godz. 3-ej po poł., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim żalu

1759 RODZINA.

155. **„Huta szklana Swoboda w Sosnowcu — s-ka z ograniczoną odpowiedzialnością“** z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Swobodnej. S-ka rozpoczęła działalność swą dnia 24 paźdz. 1921 r. Wspólnicy: 1) Stan. Rusznica, Sosnowiec, Smolna 9, 2) Edward Białkowski, Sosnowiec Rysia 4, 3) Wawrzyniec Mika, Sosnowiec, Piłsudskiego 70, 4) Jan Czekaj, Sosnowiec, Pańska 15, 5) Marjan Lang, Sosnowiec, Bukowa 9, 9) Franc. Zajdlicz, Będzin, 7) Aniela Białkowska, Poznań, Grunwaldzka 11. Kapitał zakładowy spółki wynosi 1.200.000 marek i dzieli się na 24 udziały po 50 tys. mk. udział. Aniela Białkowska posiada 12 udziałów, pozostali wspólnicy od 2 udziały. Zarząd s-ki stanowią Marjan Lang, Franc. Zajdlicz Stan. Rusznica, Wawrzyniec Mika, i Edward Białkowski. Wszelkie zobowiązania s-ki winny być podpisywane przez dwuch którychkolwiek członków Zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt. s-ki zeznany został przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu dnia 24 paźdz. r. 1921. za nr. 1662. Zmiany i uzupełnienia nastąpiły na mocy aktów zeznanych przed notarjuszem Jasińskim w r. 1921 za nr. 1913, w r. 1922 za nr. 19, 120, 126, 210, 1854, 1988 i w r. 1923 za nr. 1042 i 2021. Czas trwania spółki nieograniczony.

157. „Kopalnia węgla“ „Józefa“ s-ka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Dąbrowie Górn. S-ka rozpoczęła działalność swą w grudniu 1922 r. Wspólnicy: Wład. Kłapcia, Będzin, Siemońska 12. 2) Józef Kordaszewski, Bolesław, pow. olkuski, 3) Józef Gawlik, Dąbrowa, Łabędzka 12, 4) Franc. Rzadkowski, Będzin, Koszelew. Kapitał zakładowy s-ki stanowi 5 miljonów mk. i dzieli się na 100 udziałów po 50 tys. mk. udział. Kłapcia posiada 45 udziałów, Kordaszewski 20 udz., Gawlik 15 udz. i Rzadkowski 20 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd interesami s-ki należy do Wład. Kłapci i Józefa Kordaszewskiego. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umwy, czeki, żyra—winny być podpisywane przez obu zarządców, zaś korespondencja oraz pokwitowania z odbioru wszelkiej korespondencji i przesyłek przez jednego. Podpisy pod stemplem firmy. Prokurentem firmy został ustanowiony Stan. Rzadkowski, z prawem samodzielnego działania w imieniu firmy, za wyjątkiem podpisywania, żyrowania, cedowania i akceptowania weksli i zaciągania zobowiązań, które to czynności Stanisław Rzadkowski ma prawo wykonywać łącznie z którymkolwiek ze wspólników. S-ka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt s-ki zeznany został dnia 29 grudnia 1922 r. przed notarjuszem Szretterem za nr. 2949. Zmiany i uzupełnienia nastąpiły na mocy aktów, zeznanych przed notarjuszem Szretterem dn. 29.XII 1922 r. za nr. 2951 i 14 lipca 1923 r. za nr. 2592. Czas trwania nieograniczony.

158. „Bank Handlowo-przemysłowy w Łodzi“ oddział w Sosnowcu—s-ka akcyjna. Firma egzystuje od roku 1920. Kapitał zakładowy s-ki stanowi mk. 200 miljonów i dzieli się na 200 tys. akcji po 1 tys. każda. Akcje na okaziciela. Zakres kompetencji rady i zarządu został skreślony w rejestrze firmy głównej. Na czele oddziału sosnowieckiego stoi Feliks Piętka, jako dyrektor i Ludwik Hartman, jako vicedyrektor. Wszystkie bez wyjątku dokumenty winny być zaopatrzone w dwa podpisy. Prokurentem oddziału sosnowieckiego został zamianowany Adolf Ader. S-ka akcyjna. Statut s-ki zatwierdzony został przez ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu dn. 12 marca 1020 r. Akt organizacyjny zeznany został przed notarjuszem Rossmanem w Łodzi dn. 18 lidca 1920 r. (cnd.)

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 68 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. No. 94 poz. 747) i rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15 września 1923 roku (Dz. U. R. P. No. 93 poz. 744), oraz uchwały Zarządu Miejskiego m. Dąbrowy Górniczej z dnia 13 listopada 1923 roku.

Wprowadza się następującą tabelę mnożników dla wszystkich zaległych samoistnych podatków, opłat, dopłat i kar na rzecz Magistratu m. Dąbrowy Gorniczej.

Tabela na IV kwartał 1923 r.

Liczba	Oznaczenie okresu, w którym powstał obowiązek uiszczenia opłaty	Mnożnik
I	do końca 1919 roku	1512
II	kwartał pierwszy 1920 r.	1329,6
III	„ drugi „	806,4
IV	„ trzeci „	604,8
V	„ czwarty „	403 2
VI	„ pierwszy 1921 r.	220 8
VII	„ drugi „	201,6
VIII	„ trzeci „	110,4
IX	„ czwarty „	74,4
X	„ pierwszy 1922 r.	72,5
XI	„ drugi „	55,2
XII	„ trzeci „	38
XIII	„ czwarty „	17,8
XIV	„ pierwszy i drugi 1923 r.	10,1
XV	„ trzeci 1923 r.	4,8

Powyższa tabela, oprócz kar za zwłokę w wysokości 5 proc. za każdy dzień, będzie stosowaną do wszystkich zaległych, począwszy od trzeciego kwartału 1923 roku wstecz, samoistnych podatków, opłaty, dopłat i kar.

Mnożniki na kwartał czwarty 1923 roku i następne okresy, będą stosowane na podstawie rozporządzeń ministra skarbu.

Uchwała niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, dn. 15 listopada 1923 r. 1752

ADOLF i HENRYK B-cia KRAUSSE w LUBLINIE
w dniu 5 listopada powierzyli mi wyłączną sprzedaż producentów z młyna Ich na Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk. Na składzie posiadam mąkę pierwszej jakości.
Skład mój mieści się przy ulicy WARSZAWSKIEJ N. 20.
Polecam się Sz. Klijenteli łaskawym względom
1726 1 **ABRAM FELDMAN.**

Zarząd Franko-Rosyjskiego Towarzystwa Górniczego w Dąbrowie
poszukuje
NAUCZYCIELA
na stanowisko kierownika 4-ro klasowej szkoły fabrycznej w Krążku pod Bukownem. Warunki do omówienia w biurze zarządu w Dąbrowie przy ulicy Kr. Jadwigi 2.
1750-3

Najtrwalsze kalosze szwedzkie „TRETORN“
Masywy, opony i dętki do samochodów
marki „CONTINENTAL“
POLECA:
BIURO TECHNICZNE „METEOR“
Ul. WARSZAWSKA Nr. 6. Telef. 199.
HURT — DETAL 1640-2 HURT — DETAL

Karbowanie blachy i oprawy z drzewa z materjału powierzonego.



1566 14

wykonanie solidne po cenach możliwie niskich.

Gimnastyka lecznicza.
Gimnastyka w kompletach dla dzieci.
Masaż leczniczy i kosmetyczny.
A. Duszyńska,
SOSNOWIEC, MAŁACHOWSKIEGO 4.
1554 1

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5000 mk. za wyraz.

Łóżeczka, kołyski żelazne, wózki dziecinne sprzedaje po cenach fabrycznych Fr. Korpak Sosnowiec, Orla 18. 1660-1

Kwiaty pokojowe ładne do sprzedania. Wiadomość „Iskra“ w Dąbrowie. 1716-1

Rower w dobrym stanie do sprzedania ul. Staszyca 25 Gwiazda. 1721 1

Kupiłbym kilka morgów, najchętniej przy Starososnowieckiej strona parzysta, można z zabudowaniami. Oferty z podaniem ceny, adresu, do „Iskry“ w Sosnowcu pod „Chętny“. 1760—3

Piec żelazny szamotowy duży okazyjnie do sprzedania. Orla 3, Fronczek. 1762-2

Sprzedam otomanę i kanapę używaną tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro. 1754-1

Posady i prace.
Zaofiarowane 5000 mk. za wyraz.

Stow. kupców polskich poszukuje sekretarza do prowadzenia kancelarji oraz reprezentacyjnych czynności. Warunki od umowy. Tylko poważne oferty będą uwzględniane. Oferty z curiculum vitae składać należy w składzie aptecznym W-go M. Jagiełłowicza, 3 Maja Nr. 7. 1701-4

Subjekt fryzjerski, dobry pracownik potrzebny. Mitka, Grodziec ulica Kościuszki. 1755-2

Potrzebna zaraz nauczycielka z francuskim, niemieckim i muzyką do dwojga małych dzieci (7 i 8 lat) na wieś. Oferty do „Iskry“ pod „nauczycielka“ 1748-3

Potrzebna bufetowa do restauracji Wilczyńskiego ul. 3-go Maja w Dąbrowie. 1747

Młody urzędnik kawaler, piszący ortograficznie i bardzo biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim natychmiast potrzebny. Pierwszeństwo dla znających stenografję. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami do sekretarjatu sp. akc. „W. Fitzner & K. Gamper“ w Sosnowcu w godz. od 8-ej do 12-ej i od 2-ej do 6 ej po południu. 1749-3

Lokale.
5000 mk. za wyraz.

Do odstąpienia 8 ubikacji w Dąbrowie dla instytucji handlowej za dolary. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 1746-1

Różne.
5000 mk. za wyraz.

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym. 3-go Maja B. I piętro. 1627-1

Dnia 8 b. m. zaginęło koło samochodowe marki „Ford“ Kto by wiedział gdzie się znajduje lub znalazł takowe proszony jest zwrócić lub zawiadomić kasę chorych w Sosnowcu Sadowa 6 za nagrodą 15 miljonów marek. 1684-1

Student szkoły technicznej udziela lekcji, specjalność matematyka i fizyka. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 1710-2

Uczeń II kursu szkoły technicznej w Sosnowcu udziela lekcji po cenach niskich Wiadomość Sosnowiec, Szenowska 17 Adam Chwalej. 1655-1

Zgubiono w teatrze dnia 12 b. m. skórkową rękawiczkę. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 1743

Zgubione dokumenty.
3000 mk. za wyraz.

Franciszkowi Nowakowskiemu skradziono dokumenty wojskowe wydane przez PKU Sosnowiec i książkę kasy chorych. 1677-1

Moryc Piekarz zgubił dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie, książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i dokument wojskowy wydany przez 2 p. st. Podhalańskich. 1691-1

Pala Władysław zgubił książeczkę kasy chorych. wydaną przez kop. „Paryż“. 1691-1

Koziński Florjan (r. 1891) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez kom. przegl. w Będzinie. metrykę ślubną i 2 metryki dzieci, wyd. przez gm. Raciborowice i świadectwo urodzenia z Więcławic, p. Miechów. 1697—1

Lisowski Stanisław (r. 1891) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie 1699-1

Bokiewicz Kazimierz zgubił portfel skórzany zawierający: książeczkę wojskową, wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenia: wojskowe, towarzystwa Dźwignia i kop. Alwiny. Zwrot do adm. Iskry za wynagrodzeniem. 1703—1

Edwardowi Florkowi zginęła książeczka wojskowa wyd. przez PKU w Będzinie, rok urodz. 1894 i karta demobilizacyjna 7 p.a.p., metryka urodzenia, akt ślubny, świadectwo pracy za rok 1923. 1704—1

Ignacy Klich zgubił książeczkę karbidową wyd. na kop. Hr. Renard. 1705-1

Zaginęła książeczkę kasy chorych i PKO na nazwisko Józefa Leutariusa, sztygara w Sosnowcu, które niniejszem unieważnia się. 1707-1

Stanisław Bykowski zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Flora“ w Gołonogu. 1713-2

Andrzej Bernacki zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Hutę bankową. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskra“ Dąbrowa. 1714-3

Jan Marcinek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Tarnopol. 1718-2

Mieczysław Kowalski zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Saturn“ 1728-2

Czerwiński Jan zgubił portfel, zawierający: tymczasowy dowód osobisty. wydany przez gminę Grodziec, świadectwo przemysłowe, wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do „Iskry“ w Będzinie. 1730-2

Knoblerowi L. z Będzina skradziono w pociągu książeczkę wojskową (r. 1893), wydaną przez Komisję przeglądową w Będzinie i patent roznośny. 1731-2

Wajs Szlama Aron zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez starostwo będzińskie. 1732-3

Zioj Aniela zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany przez magistrat będziński. 1735-2

Majteles Moszek (r. 1902) zgubił w Sosnowcu odroczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. w Sosnowcu i dowód osobisty z fotografją wydany przez starostwo będzińskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Admin. „Iskry“ w Sosnowcu. 1733-2

Skradziono książeczkę wojskową Pawłowi Weberowi wydaną przez P.K.U. w Warszawie, którą unieważniam. 1738-2

Pięta Roman zgubił książeczkę kasy chorych. wydaną przez kopalnię „Koszelew“ 1737-2

Szajnerman Szmul Icek (r. 1895) zgubił książeczkę wojskową. wydaną przez kom. przegl. w Będzinie i dowód osobisty z fotografją, wydany przez mag. m. Będzina. 1756-3

Ickowi Drapichrustowi skradziono patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu. 1751

Józef Szafruga zgubił portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca rachunek na telefony i fracht na rezerwuary. Łaskawego znalazcę uprasza się o zatrzymanie gotówki i portfelu a dokumenty zwrócić do firmy Szafruga. 1742-3

Bigaj Józef zgubił portfel zawierający pas port z fotografją wydany w Olkuszu, książkę kasy chorych wydaną przez m. Olkusz, kwity od portretu 900.000 mk. i 2 fotografję. 1744-3

Lewkowicz Wolf zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec oraz dowód osobisty wydany przez mag. Dąbrowy, wyciąg ludności, pięć fotografji, zaświadczenie magistratu oraz kartę gospodarską. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskra“ Dąbrowa za wynagrodzeniem 1745 3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. [illegible] 1

Właściciel kopalni oskarżony o paserstwo.

Sosnowiec, 15 listopada.

Władzom śledczym w Sosnowcu udało się wykryć znaczne nadużycia w fabryce maszyn, należącej do tow. sosnowieckiego na Niwce. Nadużyć dopuszczał się majster tej fabryki, Stanisław Malewski.

Majster ten od pewnego czasu przyjmował zamówienia na części maszyn bezpośreduio od Judki Zmigroda, właściciela domu przy ul. Czystej w Sosnowcu i kopalni Helena. Roboty te wykonywali z jego polecenia robotnicy fabryki na koszt towarzystwa. Zmigrod zamawiał i następnie nabywał od Malewskiego rozmaite części maszyn: mosiężne, bronzowe i ze stali ogółem 21 sztuk, wartości kilku miljardów mk.

Zmigrod i Malewski zostali aresztowani w poniedziałek. Wczoraj władze śledcze Zmigroda uwolniły za kaucją 1 miljarda mk. Malewski jeszcze siedzi w areszcie.

Z sali sądowej.

Dwaj wspólnicy.

Dziwne, bardzo dziwne zwyczaje panują w Siewierzu. W miasteczku tym dość pospolitym objawem jest chwilowe zajmowanie cudzego mieszkania w czasie nieobecności gospodarza i uruchamianie tam zakładu przemysłowego. Są to smutne skutki nie tylko braku wolnych lokali, ale też zupełnego niezrozumienia ze strony władz potrzeby uprzemysłowienia kraju, wobec czego dla przedsiębiorczych fabrykantów wygodniej jest zakładać warsztaty pracy w cudzym mieszkaniu, aby w ten sposób odsunąć od siebie wszelkie podejrzenia o nieprawne uruchomienie nowej fabryki.

Jakiż przemysł może kwitnąć w takim Siewierzu? W odpowiedzi na to pytanie powinienbym przytoczyć całe stronice ekonomji, traktujące o przyczynach powstawania w pewnych okolicach tego, a nie innego rodzaju przemysłu. Dowiedzielibyście się wówczas, że na powstawanie pewnego gatunku przemysłu wpływają dwa najważniejsze czynniki, mianowicie: obecność odpowiedniego surowca i następnie zapotrzebowanie na rynku zbytu.

Teraz należy sobie postawić pytanie, w jaki to surowiec bogate są najbliższe okolice Siewierza?

Kto, choć raz miał w ręku szczegółową geografję gospodarczą Polski, a lepiej jeszcze, kto był choć raz na jarmarku w Siewierzu, ten wie, że najważniejszym surowcem okolic tamtejszych są ziemniaki i zboże. Surowce te, jak wiadomo, są wówczas najracjonalniej zużytkowane, gdy się z nich wyrabia wódkę. Za tym moim przekonaniem przemawia w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że wyroby spirytusowe zawsze znajdą rynek zbytu i to nie tylko w pobliżu Siewierza, ale na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Rynek ten nigdy nie jest nasycony i szczególnie w okresach surowych zakazów picia alkoholu zapotrzebowanie tego artykułu jest wprost nieprawdopodobnie ogromne ze względu, jak ogólnie wiadomo, na wielkość naczyń, z których w dniach zakazu ludność jest zmuszona konsumować wódkę.

Znając stan naszego rynku wódczanego, dwaj mieszkańcy Siewierza, Bondeta Zycholc i Moszek Helberg, w czasie nieobecności właścicielki mieszkania, Grincajgerowej, założyli pod jej dachem miniaturową gorzelnię.

Wkrótce potem obok domu, w którym pędzono spirytus, przechodził policjant w towarzystwie urzędnika skarbowego. Poczuli oni zapach alkoholu, natychmiast kazali otworzyć drzwi mieszkania Grincajgerowej. W mieszkaniu nie było nikogo. Później dopiero właścicielka lokalu zeznała, że to Zycholc i Helberg założyli spółkę, celem pędzenia spirytusu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał każdego z nich na dwa miesiące więzienia i opłacenie potrójnej wartości patentu.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

15 Czwartek.	Dziś Leopolda W. Jutro Edmunda B. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Podwyższenie taryf kolejowych. Ministerjum kolei żelaznych podniosło z ważnością od dnia 1 grudnia r. b. kolejową taryfę osobową o 100 proc., a kolejową taryfę towarową o 200 proc., obecnych ich wysokości.

Podwyżka ta musiała być wprowadzoną celem wyrównania jeszcze z końcem r. b. bilansu p. k. p.

Egzaminy dla urzędników państwowych. Na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów, jak nas informują, ma być wniesiony projekt rozporządzenia rady ministrów w przedmiocie służby przygotowawczej i egzaminu praktycznego kandydatów na stanowiska urzędników rachunkowych i kasowych w służbie kasowej.

Na podstawie tego projektu kandydaci na stanowiska urzędników rachunkowych i kasowych winni odbyć służbę przygotowawczą t. zw. praktykę, przewidzianą w art. 12 ustawy o państwowej służbie cywilnej, oraz złożyć egzamin praktyczny.

Projekt przewiduje, iż od obowiązku złożenia egzaminu praktycznego zwolnieni będą z pośród urzędników pełniących obecnie służbę państwową, ci, którzy byli stałymi urzędnikami w służbie rachunkowej lub kasowej państw zaborczych a obecnie przeszli do polskiej służby państwowej.

Również zwolnieni od egzaminu mają być ci urzędnicy, którzy od trzech lat przed wejściem w życie powyższej ustawy pełnią bez przerwy służbę państwową w dziale rachunkowym, względnio kasowym i posiadają dobre kwalifikacje, wszyscy inni urzędnicy rachunkowi obowiązani są według projektu ustawy w przeciągu dwóch lat złożyć egzamin praktyczny.

Będzin używa. Do najruchliwszych bodaj miast w Polsce należy obecnie Będzin, gdzie ludność z G. Śląska przybywa całemi masami, wykupując nietylko żywność, lecz i wszelkiego rodzaju towary i sprzęty.

Dla kupców będzińskich nastały złote czasy, gdyż sklepy są formalnie oblegane przez tłumy ślązaków, płacących każdą żądaną cenę.

Najgorzej sprawa przedstawia się na kolei, tu bowiem do każdego pociągu, nb. już przepełnionego, wdziera się fala ludzi, obładowanych zapasami mięsa, drobiem, krzesłami, sprzętami i t. p. to też krzyki, kłótnie trwają od Będzina aż do Katowic.

Ponieważ zjawisko to trwa od dłuższego czasu, należałoby, do każdego pociągu dodawać po kilka wagonów towarowych, dziwne jednak stanowisko naszych władz kolejowych, lekceważących interesy podróżnych, doprowadziło do tego, iż stacja w starym Będzinie jest codziennie widownią skandalicznych scen, co spowodowało niedawno śmierć naczelnika stacji.

Dopiero może jakaś większa katastrofa zmusi władze kolejowe do zajęcia się tymi nieporządkami.

Bolszewicy przy robocie. Donoszą nam, iż w związku z wystawionemi żądaniami w przemyśle górniczym, na niektórych kopalniach komuniści rozwinęli wytężoną agitację, aby w razie nie przyjęcia całkowitego wysuniętych żądań, doprowadzić do wybuchu strajku.

Na szczęście, robotnicy nasi przekonali się na własnej skórze, do czego doprowadziły ich ostatnie namowy wywrotowców, gdzie stracili niepotrzebnie dwutygodniowy zarobek, to też wszelkie wysiłki bolszewików, celem wywołania bezrobocia, z góry uważać należy za chybione.

Dobra wymówka. Pomimo spadku dolara i tendencji zniżkowej tegoż, kupcy nie tylko nie obniżyli cen, lecz przeciwnie, korzystając z jakiegokolwiek pretekstu, śrubują ceny w dalszym ciągu.

Zapytani o przyczynę, odpowiadają, iż rachunki i cenniki kalkulowane są w złotych a nie w dolarach, ponieważ zaś rząd utrzymuje złoty na jednym poziomie, muszą za podstawę brać kurs franka szwajcarskiego, ten bowiem miał być wykładnikiem złotego.

Są to zwykłe, spekulacyjne wymówki i odnoś. władze winny ukrócić apetyty nienasyconych spekulantów, nie stosujących się do obowiązujących przepisów.

Oświetlanie miasta. Magi-

LISTY Z AMERYKI.

Złoty wiek „pięściarstwa“.

New-York, w listopadzie.

Kor. wł. „Iskry“.

Ulica nowojorska oszalała. W powietrzu nastrój gorączkowy, pełen oczekiwania, świąteczny niemal. Podobnie musiało być chyba przed zwycięskiem wkroczeniem wojsk powracających z Francji. Co chwila piętrzą się na rogach ulic coraz to nowe stosy świeżych gazet. Na wszystkich ustach dwa nazwiska: Dempsey—Firpo.

Na dzień ten czekała cała Ameryka rok cały. Na dzień ten sprzedają od szeregu tygodni bilety od 3 do 27 dolarów. Dzisiaj, naturalnie, niepodobna ich dostać na wagę złota. A było ich 90,000. W ostatniej tylko chwili sprzedawać będą przy kasie 3000 biletów po 3 dolary. Szczęśliwy, kto je zdobędzie. Już bowiem od świtu stoi „ogonek“, złożony z 20,000 osób.

Wszystkowiedzące pisma przynoszą nazwisko pierwszego człowieka, który wczoraj już zajął miejsce na widowni. Jest to ktoś z Dalekiego Zachodu. Przejechał parę tysięcy mil i, jakby w obawie, aby miejsca nie stracić, zasiadł na arenie, zaopatrzony w prowianty, już wczoraj o godz. 7 wieczorem, na 27 godzin przed walką. Nowe wydania pism przynoszą, naturalnie co chwila, wiadomości o tem, co robią Dempsey i Firpo, co zjedli na śniadanie, co powiedzieli, niemal, ile razy kichnęli.

Dempsey i Firpo. Pierwszy — „szampion świata ciężkiej wagi“, pogromca Carpentiera, walczyć ma o „honor“ Stanów Zjednoczonych. Drugi — argentyńczyk, szampion południowej Ameryki o niewinnym przydomku „Dziki Byk Pampasów“.

Kto zwycięży? Zakłady dochodzą do sum, któremi w jednej chwili można byłoby postawić na nogi skarb polski.

Wprowadzony w ostatniej chwili przez znajomego reportera, przeciskam się przez widownię. Dostawszy się na miejsce, rozglądam się i doznaję oszołomienia. Morze, ocean głów. Nie widać ludzi, nie słychać głosów. Mam przed sobą tłum, a w uszach szum, jakby walącej się lawiny. Arena zalana elektrycznem światłem. Odbywają się jakieś walki, nie budzące zainteresowania. Punktualnie o godzinie 10 światła gasną. Pozostaje tylko mocno oświetlony „ring“, miejsce zapasu. Nad areną niewidzialna maszynerja rozpościera powoli wielki płócienny baldachim. Temperatura się podnosi.

Naraz wybucha żywiołowa owacja. To arena wita gladjatorów. Pierwszy wchodzi olbrzymiego wzrostu Luis Angel Firmo, młody 26-letni argentyńczyk, piękny typ południowca, ulubieniec kobiet. Za nim Jack Dempsey o ordynarnej twarzy boksera, dzisiejsze bożyszcze amerykańskiej gawiedzi. „Promoter“ oznajmia rozpoczęcie walki. Krótki uścisk rąk, i — po chwili — na dźwięk dzwonu, rzucają się na siebie w lwich podskokach. Dziewięćdziesiąt tysięcy piersi zaparło dech. Dziewięćdziesiąt tysięcy par oczu wytężyło się z ciemności w oświetlony biało kwadrat platformy. Cisza. Słychać tylko szybkie, nerwowe stukanie długiego szeregu maszyn do pisania, stojących przed reporterami i miarowy szum aparatów kinematograficznych. Co sekunda, co ułamek sekundy, rozpalają się na wieży fotografów oślepiające błyski magnezji. Ktoś dyktuje do aparatu radiotelegraficznego przebieg walki. Głosu jego słuchają w tej chwili miljony ludzi, zgromadzonych na placach wszystkich miast amerykańskich.

Krzyk krótki, gorączkowy. To Firpo upadł na kolana. Zrywa się jednak natychmiast i... pada znowu po raz drugi, trzeci, czwarty. Tłum wyje z wielkiego wrażenia, tupie nogami, gwiżdże. „Dziki byk Pampasów“ zdaje się jednak być ze stali. Bity wprawną i żelazną pięścią Dempseya w miejsca najsłabiej bronione, zdaje się tego nie czuć. Kto inny pod temi razami dawnoby wyzionął ducha.

On, zwalony, jak kłoda na ziemię, zrywa się gibki, sprężysty, gotowy do skoku. Dempsey jest mistrz nad mistrze, lecz Firpo góruje nad nim siłą fizyczną, a nadewszystko „posiada“ sławne uderzenie z prawego rozmachu; uderzenie straszliwe, które go nigdy nie zawodzi. Teraz — wszyscy widzą — szuka tylko stosownego momentu. Chwila ta wreszcie nadchodzi. Gdy Firpo, witany burzliwą owacją, zrywa się z czwartego „knockoutu“, zdawało się — ostatniego, a Dempsey, pewny zwycięstwa, rzuca się, by „dokończyć“ przeciwnika, Byk Gampasów paruje nagle śmiertelne pchnięcie Dempseya i dosięga straszliwym uderzeniem jego dolnej szczęki. Głowa Dempseya zakołysała się bezradnie w tył. Na to tylko Firpo czekał. Potężne jego ramiona śmigają teraz, jak cepy straszliwej machiny. Dempsey, bity okropnemi razami po twarzy, cofa się do lin, otaczających „ring“. I w tej chwili następuje rzecz niesłychana w dziejach boksu. Szybki, jak błyskawica i potężny, jak piorun, rozmach prawej ręki — i... szampion świata wylatuje, jak z procy przez liny i pada głową na dół, rozkraczony, jak żaba, pomiędzy sprawozdawców prasowych. Moment śmiertelnej ciszy i naraz — wrzask straszliwy. Widownia ryczy, jak stotysięczne stado bawołów. Nikt już nie siedzi. Wszyscy stoją, wspinają się na ramiona sąsiadów. Ktoś wpija mi w ramię pięć palców i ściska je kurczowo. Odwracam się zniecierpliwiony i widzę bladą twarz mego sąsiada, który mi się przed chwilą pochwalił, że postawił 700 dolarów na Dempseya. Nagle ryk potężnieje — przechodzi w jakąś piekielną muzykę, w której, tym razem, słychać nuty tryumfu. To Dempsey, zwinny, jak sarna, choć ogłuszony jeszcze okropnem uderzeniem, stoi już na platformie, zanim sędzia zdążył doliczyć do czterech. Chwilę tańczą obok siebie i... Dempsey pada znowu, tym razem na kolana. Zrywa się natychmiast. Widać, że już przychodzi do siebie i pała żądzą zemsty za swe upokorzenie. Uderzenia padają teraz tak szybko, że reporterzy patrzą bezradnie, niezdolni ich notować. Dempsey jest znowu sobą. Firpo pada na ziemię raz i drugi, lecz — oto jest znowu na nogach i walczy. Dzwonek... Krótka pauza po trzech minutach walki. Kilka kubłów zimnej wody i — na dźwięk dzwonka — rzucają się znowu do siebie, jak dwa koguty. Obadwaj są zmęczeni. Dyszą ciężko. Kilka razy Dempsey uderza w próżnię. Nagle wygina kark. Krótkie pchnięcie w brzuch, a prawie jednocześnie miażdżące uderzenie w twarz i Dziki Byk Pampasów pada, jak rażony piorunem, nie próbując już nawet powstać.

Teraz widownia wpada w szał. Nikt już nie krzyczy słowami. Padają jakieś niezrozumiałe, nieartykułowane wrzaski. Tłum faluje, jak ocean, i prze w kierunku ringu. „Promoter“ potrząsa podniesioną wysoko ręką Dempseya, ogłaszając go za zwycięzcę i „szampiona świata ciężkiej wagi“.

* * *

Uratował „honor“ Ameryki. Przedtem jednak kazał sobie dać za ten występ czek na pół miljona dolarów. Bagatelka. Tyle, ile prezydent Stanów Zjednoczonych dostaje za całą czteroletnią kadencję (którą zwykle przypłaca zdrowiem), albo — ile zarobił przez pół roku mistrz Paderewski, objeżdżając z koncertami całą Amerykę. Dempsey okazał się lepszym od nich wszystkich „businessmanem“, a właściwie ci, co z niewiadomego nikomu chłopca wyćwiczyli go na szampiona i jak dobrze opasione i wytresowane zwierzę, puścili na innego — podobnego jemu — „pyskotłuka“. Z jednej strony zaspokojone są znowu na jakiś czas brutalne instynkty wielkomiejskiej gawiedzi, — z drugiej strony, przedsiębiorca zgarnia do kieszeni 1,000,000 dolarów. A, że biznes robi biznes, więc — nad głowami, rozchodzącej się do domów rozentuzjazmowanej publiczności — krąży majestatycznie wielki aeroplan, dźwigający na sobie — z tysiąca lampek elektrycznych ułożona — reklamę... środka na przeczyszczenie.

A. G.

strat dąbrowski postanowił doprowadzić stopniowo oświetlenie miasta do należytego stanu i w tym celu prócz zaprojektowanego dawniej oświetlenia kilku ulic, obecnie postanowiono zwrócić się do elektrowni o ustawienie nowych lamp:na targowisku miejskiem przy magistracie i na ulicy Stacyjnej.

Denerwowanie ludności. Lokomotywki kursujące pomiędzy hutą Bankową a Redenem, denerwują ludność przeraźliwem gwizdaniem i często się zdarza, iż z powodu zamknięcia bramy, maszynista potrafi kilkanaście minut gwizdać bez przerwy, co wyprowadza ludność z równowagi.

W swoim czasie magistrat miał przedsięwziąć kroki, celem zapewnienia ludności spokoju, widocznie jednak projektu zaniechano, a tymczasem należałoby kwestję tę raz zakończyć i zażądać wprowadzenia dzwonków, przeraźliwe bowiem gwizdki w śródmieściu stały się istną plagą.

Nowe ceny. Prezydjum delegacji cennikowej w Sosnowcu ustaliło ostatnio następujące ceny: dwukilogramowy bochenek chleba 96 tys. mk., jajko 12 tys. mk.

Rybki z pod psa. Sosnowiczanie mają tę dobrą zaletę, że umieją szanować dobro miejskie. Kwietników np. na ulicach nikt jeszcze nie niszczył. Nikt też nie złakomił się na rybki z basenu pod psem na 3-cim Maju. Onegdaj magistrat polecił wyjąć rybki na zimę i umieścić w specjalnie urządzonem akwarjum. Okazało się, że pięć rybek, wpuszczonych do basenu, tak się rozpleniło, iż jest ich obecnie już kilkadziesiąt.

Podziękowanie. Rodzina po ś. p. Kipińskim, składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie p. Bolesławowi Kłossowi za ofiarowanie jej całkowitego dochodu z przedstawienia w kinematografie „Zagłoba“, oraz zarządowi miasta za uwolnienie tego przedstawienia od podatku miejskiego. Dochód z przedstawienia w „Zagłobie“ wyniósł 30 miljonów mk.

Strach ma wielkie oczy. Na Dębowej Górze, tow. hr. Renard buduje domy dla robotników. Przy budowie tej zatrudnionych jest około 150 robotników, przeważnie z Małopolski.

Pewnege dnia na budowę przyszło dwuch podchmielonych ludzi z Sosnowca, którzy ujrzawszy robotników spożywających posiłek, poczęli głośno domagać się kawy i chleba.

Najbliżej siedzących poczęli pijacy roztrącać, co wywołało panikę wśród robotników.

Kilku ze strachliwych małopolan przybiegło do komisarjatu, wzywając pomocy przed „napadem“.

Humorystyczny ten incydent zlikwidowała policja, zabierając pijanych do komisarjatu.

Dlaczego? Urzędnicy państwowi w Zagłębiu skarżą się nam, że mimo okólnika ministerjum skarbu o natychmiastowem wypłaceniu urzędnikom 67 proc. dodatku, dotychczas dodatek ten nie został wypłacony.

Dodatek, jak nas informują, otrzymali dotychczas pocztowcy, którzy jak wiadomo, w czasie ostatniego strajku zachowywali się najbardziej agresywnie w stosunku do państwa.

Wiece. W niedzielę dnia 18 listopada r. b. odbędą się wiece w następujących miejscowościach przez posłów stronnictwa narodowego: w Zawierciu poseł Petrycki, w Bobrownikach Szymborski, w Zagórzu Sołtysiak, w Saturnie dr. Rąb w Dąbrowie Górniczej Dobrzański, w Będzinie Popowski. Wszystkie wiece odbędą się o godzinie 3 popoł. w wymienionych miejscowościach.

Harce automobilowe. Ulica 3-go maja jest częstokroć tererem, na którym każdy z szoferów, korzystając z gładkiego bruku, stara uzyskać maksimum szybkości.

Policja ostatnio sporządziła szereg protokułów na niesumiennych kierowców.

Napad bandytów. W nocy z wtorku na środę na moście pod Mysłowicami napadło trzech bandytów na Franciszka Urgacza z Sosnowca. Przystawiwszy mu rewolwery do głowy, napastnicy zażądali od Urgacza pieniędzy, których napadnięty przy sobie nie posiadał. Wówczas bandyci zdarli z niego palto i bluzę, poczem zemknęli w niewiadomym kierunku.

Odważny Gawron. Policja spisała protokuł na Gawrona Józefa, który odgrażał się policjantowi zabójstwem w czasie pełnienia przez tegoż obowiązków służbowych.

Systematyczna kradzież. Od dłuższego czasu Szpigielmanowi Mordce, zam. przy ul. Małachowskiego 8, nieznani sprawcy kradli systematycznie deski.

Wartość skradzionych desek wynosi 200 miljonów marek.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Kradzieże. Nunbergowi Dawidowi, skradziono rower z szopy wartości 15 miljonów marek.

Złodzieje dostali się do szopy za pomocą wyjęcia drzwi.

Sprawcy zbiegli.

— Konradzkiemu Stefanowi, skradziono z mieszkania kożuch i poduszkę. Policja spisała doniesienia na podejrzanego o tę kradzież Koltona Antoniego.

Wartość skradzionego kożucha poszkodowany określa na 30 miljonów mk.

— Policja spisała protokół na Julję Wrzesień i Zientarską Zofję, które poturbowały do nieprzytomności Kolesę Józefę, poczem skradły jej 800.000 mk.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

— Nieznani sprawcy skradli z piwnicy domu nr. 9, przy ul. Nowej, garderobę i bieliznę wartości 100 milj. mk.

— Sojkiewicz Marji skradziono garderobę z mieszkania wartości 50 milj. mk. Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą wyłamania drzwi.

Z teatru.

Dziś premjera głośnej sztuki Nicodeniego „Swit, dzień, noc“ tłómaczona z włoskiego. Ten nadzwyczaj sympatyczny utwór sceniczny, dający szerokie pole do popisu artystom, obiegł wszystkie europejskie sceny w tryumfalnym pochodzie. Początek godz. 8.15 wieczorem.

Jutro—Saturn. Artyści teatru sosnowieckiego odegrają zajmującą „Kiki“ na cel dobroczynny. Początek godz. 7 i pół wiecz.

„Dziady“. Afisz zapowiedział na wtorek dn. 13 b. m. po raz ostatni dwukrotne ukazanie się „Dziadów“, tak na przedstawienie uczniowskie, jak i zwykłe wieczorowe; tymczasem frekwencja publiczności była tak wielka, że większość jej nie mogła nabyć biletów, co zniewala dyrekcję, że powtórzenie „Dziadów“, arcydzieła Mickiewicza, raz jeszcze nastąpi, ażeby dać możność szemu ogółowi poznania nieśmiertelnego dzieła.

Ofiary.

— Na ręce nadkomisarza Strzeleckiego złożono w dalszym ciągu na rodzinę po zabitym policjancie ś. p. Kipińskim: Jan Raykowski 1 miljon mk., Niewiarowski i s-ka 5 miljonów, Zych Jan 1 miljon, radny Lubelski 150 tys., doktorowa Butkiewiczowa 400 tys., Cwajgenhaft 10 miljonów mk.

— Niniejszym przesyłamy z urządzonej zabawy w dniu 20 go października r. b. w sali klubu na Saturnie przez polskie stowarzyszenie „Przyszłość“ w Czeladzi z czystego zysku 10 proc. na ofiary redenowskie w sumie 250.000 mkp.

— Zielińska Klementyna na rodziny po zamordowanych żołnierzach w dn. 6-XI 23 r. w Krakowie składa mk. 250.000.

— Uczniowie państw. semin. nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu składają na rodziny po poległych żołnierzach w Krakowie 500.000 mk.

— Władysława i Franciszek Sikorscy składają 1 miljon mk. na rodziny po poległych żołnierzach w Krakowie.

— Na rzecz ofiar Krakowa W. Fiodorukowie 1 miljon mk.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

My, niżej podpisani, tą drogą chcemy podziękować dyrektorowi biura „Hejnał“ w Gorzkowicach, p. Majewskiemu, w imieniu 40 rodzin pracowników st. Będzin za przyrzeczenie wysłania nam ziemniaków, zaraz po wpłaceniu gotówki w sumie 49.000.000 mk. (czterdzieści dziewięć miljonów) tj. 9 października w ilości 150 korcy. Wykonanie dostawy nastąpiło dopiero 20-X r. b. i to zamiast po 250.000 mk. korzec, wysłał nam p. M. po 300 000 mk. korzec i to jeszcze, jak mówił, z „wielkiemi ustępstwami z jego strony“. Nadto wysłał ziemniaki w połowie za zaliczeniem kolejowem, a część pieniędzy zatrzymał i dopiero 6 listopada r. b. raczył zwrócić, tłumacząc się, iż chciał wysłać drugi wagon, ale już w cenie 800.000 mk. za korzec. Widząc jednakże, iż cena jest za wysoką, wstrzymaliśmy się z zakupem. W Będzinie kupiliśmy ziemniaki po 780.000 mk. za korzec, nie płacąc przewozu z Gorzkowic. Uważamy więc za stosowne ogłosić to, bo kto nam zwróci poniesione straty przez przetrzymywanie pieniędzy oraz kłopot, na jaki naraziliśmy się. To prawdziwie po paskarsku!

J. Nawara, Jabłoński, Turkowski, A. Fryś.

Będzin, 14-XI 1923 r.

Z kraju.

Straszna katastrofa w kopalni soli w Bochni. W kopalni soli w Bochni zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego górnika i poranienie dwu dalszych.

Górnicy przyszli rano do pracy i w chwili, gdy pracę rozpoczęli, runęła na nich ściana solna, grzebiąc trzech górników wśród gruzów.

Przybyli na pomoc zdołali wydobyć dwu górników, ciężko potłuczonych, ale jeszcze żywych, trzeci zaś, Jan Rajski, nie dawał już żadnych oznak życia. Jednemu ze zranionych grozi amputacja ręki.

Powodem katastrofy jest brak bezpieczników przy wydobywaniu soli.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Echa wypadków krakowskich na posiedzeniu komisji prawniczej.

Warszawa, 14 listopada.

Dziś, na posiedzeniu komisji prawniczej sejmu, której przewodniczącym jest poseł socjalistyczny z Krakowa dr. Marek, zwrócił się pos. Rzepecki ze zw. lud. narod. imieniem stronnictw większości do przewodniczącego z wezwaniem, by do czasu wyświetlenia ciążących na nim, w związku z wypadkami krakowskiemi, zarzutów złożył przewodnictwo komisji w ręce zastępcy przewodniczącego pos. Mieczkowskiego. Pos. Marek oświadczył, że zarzuty, stawiane mu, są nieuzasadnione i wobec tego żądaniu pos. Rzepeckiego nie może uczynić zadość. Następnie wywiązała się ostra dyskusja pomiędzy reprezentantami klubów prawicy a lewicy nad wnioskiem pos. Rzepeckiego o odroczenie posiedzenia komisji. Wniosek, mimo protestów lewicy uchwalono.

Interpelacja senatorów stronnictw większości.

Warszawa, 14 listopada.

Senatorowie, należący do stronnictw większości narodowej zgłosili dziś u marszałka sejmu interpelację w sprawie krwawych wypadków krakowskich.

O wydanie sądom posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka.

Warszawa, 14 listopada.

Do kancelarji sejmowej wpłynął wniosek prokuratora krakowskiego Kondratowicza o wydanie sądom posłów socjalistycznych: Bobrowskiego, Marka i Stańczyka, w związku z rewoltą krakowską.

Wniosek wejdzie na porządek dzienny obrad sejmu w piątek.

Sprawa odszkodowań.

Paryż, 14 listopada.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań parlamentu francuskiego Barthou przedstawił nowe wnioski w związku z ostatnią notą rządu niemieckiego, poświęconą tejże sprawie. Barthou oświadczył, że wobec odmowy Niemiec wznowienia kontroli finansowej, Francja będzie musiała zastosować nowe sankcje. Tym razem wojska francuskie zajmą Frankfurt i okolice Menu.

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 14 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, marszałek Trąmpczyński, wygłosił przemówienie ku czci poległych w Krakowie oficerów i żołnierzy.

Na ławach opozycyjnych wszczęto w czasie przemówienia marszałka głośne protesty.

Następnie odczytana została deklaracja lewicy, poczem senat przeszedł do rozpatrywania interpelacji klubów większości narodowej w sprawie zajść krakowskich.

Przemawiał minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, którego wysłuchano spokojnie.

Po przemówieniu ministra Kiernika, lewica domagała się dyskusji.

Wniosek ten jednak został odrzucony.

Opozycja na znak protestu opuściła salę.

Mimo to senat obradował w dalszym ciągu i uchwalił w trzech czytaniach projekt konwencji handlowej polsko-jugosłowiańskiej.

Na tem posiedzenie senatu zamknięto.

Generał Czikel na urlopie.

Warszawa, 14 listop.

Minister spraw wojskowych, udzielił gen. Czikelowi trzechmiesięcznego urlopu kuracyjnego.

Jednocześnie p. minister zamianował gen. Kulińskiego dowódcą okr. korp. w Krakowie.

Nabożeństwo w cerkwi prawosławnej.

Warszawa, 14 listop.

Dziś odbyło się nabożeństwo w cerkwi prawosławnej za dusze żołnierzy prawosławnych, poległych w Krakowie za ojczyznę Polskę. Nabożeństwo odprawił metr. Djonizy w asyście kleru.

Po nabożeństwie metr. Djonizy wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że przelana krew żołnierzy prawosławnych na ołtarzu nowej ojczyzny, stanie się spoidłem dla obywateli wszystkich wyznań dla dobra Rzeczypospolitej.